Nro 173.

WARSZAWA.
Czwartek d. 30 Czerwca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

— *Prenumerata miesięczna Gaz. Pol. w stolicy na następny kwartał zniża się z złp. 5 na 4. Prócz Głównego Kantoru, Bióra Informacyjnego i Składu Gałęzowskiego prenumeratę przyjmują: PP. Ciechanowski przy ulicy Podwale — Moritz przy ulicy Mostowéj — Puntner naprzeciw Sgo Krzyża — Kelichen naprzeciw Arsenału — Merzbach przy ulicy Miodowéj — Jaworski przy ulicy Sto Jerskiéj — Slaski naprzeciw pałacu Zamojskich — Rom przy ulicy Freta — Sztam i Kunkiel przy ulicy Wierzbowéj w domu P. Dmuszewskiego — Stern na Krakowskiém Przedmieściu na przeciw Dobroczynności; — Swiergocka na Krakowskiém Przedmieściu — Niemirowska przy ulicy Miodowéj i Kantor Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj w pałacu Dębowskich; Redakcya przyjmuje prywatne doniesienia i artykuły rozumowane w duchu przyjętych raz przez siebie zasad, t. j. mające dobro ogółu a nie samę osobistość na celu; pisma jednak takowe z województw winny bydź* franco-porto *nadsyłane z wyrażeniem imienia i nazwiska tudzież miejsca zamięszkania autora.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ufność! umiarkowanie! krzyczeli od pierwszych dni rewolucyi ludzie zimni, głupcy i stronnicy moskiewscy. Biada temu była, kto się poważył myślić rewolucyjnie. — Precz z ufnością! precz z umiarkowaniem! a miejsce tych czczych deklamacyj niech zajmie mądra nieufność i sprawiedliwość surowa! Czas już przecież jeden krok pewny naprzód uczynić. Niech dobrzy obywatele wiedzą z pewnością, że ich wielkie ofiary utrwalą naszę wolność i niepodległość; niech drżą zbrodniarze!

W dniu wczorajszym od rana tłumy ludu zbierać się zaczęły na ulicach Warszawy, powziąwszy wiadomość o knowanéj zdradzie ojczyzny. Gniew sprawiedliwy i oburzenie malowały się na wszystkich twarzach; widziano najbiedniejszych mieszkańców stolicy wyrzekających boleśnie, iż dziatki swoje na śmierć lub blizny powysyłali, ostatki chudoby poświęcają z ochotą na poparcie sprawy Narodu, a te wszystkie ofiary niszczy przewrotność zbrodniarzy, od dawna opinią publiczną potępionych. Przemawiały do serca te wyrzekania, bo któż sobie nie przypomni, że ludzie z duszą i pojęciami rewolucyjnemi, że lud zdrowo poglądający na rzeczy, od dawna błagał na próżno o usunięcie od publicznych obowiązków tych wszystkich, których powszechna wiara nie otaczała. Ale przeważyła protekcya możnych, osłaniana nazwiskiem umiarkowania, które od dnia wczorajszego ma już tylko znaczenie moskwityzmu.

Umieszczone poniżéj urzędowe pisma dadzą niejakie objaśnienie o knowanéj zdradzie, a wkrótce śledztwo energijne rzecz całą wyświecić musi.

Gdy wczoraj około godziny dziesiątéj, straż otoczyła mieszkanie Jenerała Hurtig przy ulicy Swiętojerskiéj, tysiące ludu napełniły tę ulicę i jéj przyległe. Na widok zbrodniarza, uniesienie powszechne mogło było sprowadzić natychmiast okropną karę, lecz lud godny rewolucyi poprzestał tylko na zdarciu z niego ozdób wojskowych, domagając się jedynie spiesznego wyjaśnienia rzeczy i ukarania zdrajców. Hurtyga odprowadzono do zamku. Lud tłumnie przed kolumną Zygmunta zgromadzony, otoczył po-

jazd Ks. Czartoryskiego. Głośno wołano o prędką sprawiedliwość, oznaczono nawet czas, do którego cierpliwość ludu na surowość praw oczekiwać będzie. Książe Czartoryski, bardzo popularnie komunikował się z ludem, zapewnił go stojąc w powozie z odkrytą głową, że sprawiedliwość surowa spiesznie wykonaną zostanie. Lud poprzestał na zapewnieniu: niecierpliwie jednak oczekuje skutków tego zapewnienia.

Uczucie publiczne które się wczoraj objawiło, wyraźnie przekonywa, iż dobry duch hartuje się przez nieszczęścia; nie widziano trwogi, ale oburzenie; nie widziano nadużyć, ale nieograniczoną obywatelską gorliwość; szanowano istniejące władze, ale domagano się otwarcie i publicznie wykonania praw i zaspokojenia ludu.

RZĄD NARODOWY

Do mieszkańców Stolicy.

Wskutek złożonej Naczelnemu Wodzowi denuncyacyi o uknowanym wewnątrz kraju przez Moskali zamachu przeciwko świętéj sprawie odradzającéj się ojczyzny. Wódz Naczelny dla wyświecenia prawdy i najsurowszego ukarania winnych, jeżeli się takowymi okażą, rozkazał natychmiast aresztować niektórych Jenerałów i kilka innych osób na które padało podejrzenie tak haniebnego czynu jednych z denuncyacyi, drugich dla wyjaśnienia rzeczy papiery ich zabrane i osoby pod ścisłą straż ujęte zostały. Rząd Narodowy pośpiesza was jak najuroczyściéj zapewnić, że wszystkie środki przedsięwzięte zostaną, dla wykrycia i wyjaśnienia jak najśpieszniéj zarzutu, tak bolesne w sercach Polskich, obudzającego uczucie, taką zgrozą przejmującego wszystkich prawych obywateli. Zbrodnię, jeżeli udowodnioną zostanie, czeka najsurowsza kara, nic nie zdoła osłonić występnych od wymiaru rychłéj i surowéj sprawiedliwości przez sąd właściwy ogłoszonego w stanie oblężenia M. S. Warszawy. Święta sprawa nasza znajdzie w prawie słusznego, lecz nieubłaganego mściciela. Dopóki jednak rozpoczynające się śledztwo nie wyjawi pokryTych dotąd zasłoną tajemnicy czynów, dopóki zbrodnia na jaw wyprowadzoną nie zostanie. Rząd Narodowy wzywa was mieszkańcy stolicy do utrzymania téj spokojności i tego porządku która dotąd szlachetny lud Warszawy zawsze odznaczała, które jak w każdym razie tak i teraz winny bydź duszą postępowania naszego, każden krok zbyt skwapliwy, każde niedojrzałe działanie, usuwając winnego z pod śledztwa rozpoczętego, wątek cały do wykrycia zbrodni prowadzący przeciąćby mogło. W interesie więc sprawy naszéj, w interesie czekającéj na ukaranie winnych sprawiedliwości, wzywa was mieszkańcy stolicy Rząd Narodowy, ażebyście nie tamując rozpoczętego dla wykrycia zbrodni działania skutku onego a tém samem niezwłocznego i najsurowszego ukarania przestępnych oczekiwać chcieli. — W Warszawie d. 29 Czerwca 1831 r.

Prezes Rządu,
(podpisano) A. X. *Czartoryski.*
Radzca Sekretarz Jeneralny Rządu,
(podpisano) A. *Plichta.*

— *Obywatele miasta Warszawy!* W dniu onegdajszym odebrawszy doniesienie, iż kilka osób knuje w murach naszych spisek mający na celu dopomaganie nieprzyjacielowi, osądziłem bydź rzeczą dla dobra sprawy naszéj koniecznią, kazać gubernatorowi miasta, ażeby jak najspieszniéj uwięził nietylko tych, na których zarzut tak ciężki spadał, ale i wszystkich mających z nimi bliższe stosunki. Jakoż uwięziono dzisiaj do dnia: Jenerałów, Hurtyg, Jankowskiego, Sałackiego, Pułkownika Słupeckiego, obywatela tutejszego Karola Lesel, Szambelana Fenschave, i Panią Bazanow.

Zgroza, którą mieszkańcy stolicy przejęci zostali, powziąwszy o tym wypadku wiadomość, łatwą była do przewidzenia: znane mi są patryotycznie uczucia wasze, znana nienawiść dla wrogów. Lecz niemniéj pewni bydź możemy, że zamiłowanie sprawiedliwości, którego tylokrotne już od początku odrodzenia się naszego daliście dowody, każe wam oczekiwać na skutek sądowego w téj mierze działania, z tą spokojnością jaka ludowi własnéj siły pewnemu towarzyszyć winna. Wolni dotąd, od wszelkiego zarzutu samowładności, i teraz go potraficie uniknąć. Jeźli dla sławy imienia Polskiego, życzyćby nam należało, aby niewinność obwinionych wykrytą bydź mogła, upewniam was, że zbrodnia, z całą surowością praw wojennych ukaraną zostanie, i że nie przestanę czuwać, aby obok zachowania porządku i spokojności publicznéj, wyrodne zbrodniarzy zamachy, zniweczone były. — Warszawa dnia 29 Czerwca 1831 r. — Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj, *Skrzynecki.*

Rada Municypalna miasta stołecznego Warszawy.

Skoro tylko powzięła wiadomość o odkryciu haniebnego związku osób zostających w porozumieniu z nieprzyjaciołmi ojczyzny naszéj, poczytała sobie za najświętszy obowiązek w imieniu obywateli stolicy zapytać się Rządu Narodowego, czyli dla wykrycia winowajców dostateczne przedsięwzięto środki. Po otrzymaniu zaspokajającéj odpowiedzi i przekonaniu się należytém iż Rząd Narodowy w tak ważnéj sprawie, postanowił postępować z całą energią i jawnością, Rada Municypalna, pośpiesza o tém zawiadomić, wszystkich mieszkańców stolicy.

Jak zatém z jednéj strony każdego obywatela świętem jest obowiązkiem, wszelkiego dołożyć starania dla wykrycia jak największéj liczby przestępców, tak z drugiéj strony wszyscy się połączyć winniśmy, dla utrzymania spokojności i porządku, i niedopuścić aby niemoralni ludzie z obecnéj chwili korzystali. Ufajmy Rządowi, ufajmy naszéj wzorowéj Gwardyi Narodowéj, okażmy i w tém zdarzeniu światu, że zawsze i przedewszystkiem szanujemy prawa że u Polaka nigdy namiętności i zemsta górować nad rozsądkiem nie mogą.

w Warszawie dnia 29 Czerwca 1831 roku.
Prezes, *Garbiński.*
Radzca pióro trzymający, A. *Podbielski.*

-- *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Okręgu Województwa Płockiego.* -- Wiadomo czyni, iż dobra Butkowo lit. D. w Obwodzie i Województwie Płockiém położone, Wgo Józefa Siennickiego dziedziczne, wypuszczone będą w trzech-letnią dzierżawę od dnia 24 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj w Płocku dnia 18 Lipca r. b. od godziny 9téj zrana.

Warunki licytacyjne główniejsze wkładają na Dzierżawcę.
a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych Art. 41, Prawa Sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl Art. 44 tegoż Prawa, o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem mają, niemniéj ponoszenie wszelkich ciężarów służby publicznéj.
b) Złożenie gotowizną do Towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 441 gr. 8. niemniéj koszta wydzierżawienia i wprowadzenia do posesyi.
c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy Towarzystwu należnych w dwóch półrocznych ratach wynoszących sumę po złp. 259 gr. 9.
d) Oddanie dóbr po wyjściu Kontraktu Dzierżawnego w takim stanie, w jakim je dzierżawca obejmuje.
e) Zrzeczenie się wszelkich pretensyj przez czas Dzierżawy, za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane bydź mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj. Wzywa przeto Dyrekcya chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacyi. -- Działo się w Płocku dnia 14 Czerwca 1831 r. -- Za Prezesa, *Dębski*. -- Za Pisarza, W. *Sutkowski*, Adj.

Sekretarz Jeneralny Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi. Uniwersałem Rządu Narodowego z d. 28 Czerwca r. b. zwołane będzie zgromadzenie gminne cyrkułu 1go miasta Kalisza, na dzień 18 Lipca t. r. na obrady polityczne, dla wyboru Deputowanego na Sejm, w miejsce Pana Ernesta Faltza. Augustyn *Karski*.

— Tegoroczny targ główny na wełnę, zapowiedziany na dzień 15 b. m. odbył się w Warszawie w ciągu dni czterech.

Z dowiezionéj wełny w ogóle cetnarów 2,217 zakupili fabrykanci i rozmaici spekulanci przeszło 1,900 cent. resztujące zaś 317 cent. częścią wróciły do domu, lub zostały na prywatnych składach w Warszawie nie sprzedane, z powodu, że albo właściciele trzymali się zbyt w cenie, lub też, że wełna w gatunkach cienkich poszukiwaną nie była.

Ceny w gatunkach ordynaryjnych płacono prawie te same, jak w roku zeszłym, a niektórych partyj nawet i większe.

Bank Polski podług tych samych zasad jak w roku zeszłym czynił zaliczenia fabrykantom na kupno wełny.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż komendant twierdzy Modlina Jenerał brygady Leduchowski, wysłał z twierdzy dnia 26 b. m. rozpoznanie do miasta Nasielska, składające się z jednego batalionu pułku 20 piechoty liniowéj, pod dowództwem Majora Raczyńskiego, z jednego szwadronu pułku 8 ułanów z dwóch dział prowadzonych przez kapitana Błeszyńskiego pod zasłoną 30 saperów, to wszystko pod dowództwem Podpułkownika Piwnickiego, który posunąwszy się nie postrzeżony między posterunkami nieprzyjacielskiemi i przeszedłszy wbród rzekę Wkrę, obszedł manowcami miasto Nasielsk i równo ze dniem uderzył na obóz w którym było około 300 koni pułku Ukraińskiego ułańskiego i kozaków. Nieprzyjaciel ratował się ucieczką zostawiwszy na placu 2ch oficerów ubitych i kilkadziesiąt ludzi. Do niewoli zabrali jednego oficera i jednego Junkra 27 żołnierzy z powyżéj wymienionego pułku, dziesięciu kozaków i dwadzieścia kilka koni. My mieliśmy jednego żołnierza zabitego i trzech rannych.

Oprócz podpułkow. Piwnickiego odznaczyli się szczególniéj: Felix Borzewski Podporucznik Adjutant pułku 8 ułanów, Leonard Kadłubowski Podporucznik pułku 8 ułanów, Edward Jarosiński Podoficer tegoż pułku, Eugeniusz Piwnicki Podoficer podany przez cały korpus oficerów i Majora Sumińskiego, Łuarski Podporucznik, Kaułowski Podchorąży, żołnierz Wojtkowski Ignacy z pułku 23 piechoty, Kajetan Błeszyński. — W Warszawie d. 29 Czerwca 1831 r. — Szef sztabu głównego Jenerał dywizyi, Tomasz *Łubiński*.

Posiedzenie Izb Połączonych d. 25 Czerwca,

Wniesione przez Szanownego Deputowanego Zwierkowskiego żądanie, aby Jenerałowie, którzy sprawie publiczniéj przez złe chęci lub nieudolność w ostatnich wypadkach zaszkodzili i naród cały okryli żałobą, pociągniętymi zostali do surowéj odpowiedzialności, dało powód do żywych rozpraw w Izbach połączonych P. Gumowski wniósł, aby nie tylko dwaj oskarżeni Jenerałowie pod sąd oddani zostali, ale i ci wszyscy, przeciw którym walczy opinia publiczna, mianowicie ten który puścił do Radomia Kreutza, ten który do Liwa nie poszedł, ten który z pod Suchy nie udał się do Siedlec, chociaż słyszał huk armat, ten nareszcie co zdał fałszywy raport, że Moskale oblegają Warszawę. Popierał ten wniosek Kasztelan Nakwaski.

Pan Jasiński żałował, że Poseł Gumowski wymienił uchybienia Jenerałów a nie wymienił ich nazwisk, żądał więc objaśnienia. Radził aby nie wykraczać moderantyzmem. Wnosił, aby Izba żądała od Naczelnego Wodza, objaśnienia, co do uchybień Jenerałów: Jankowskiego, Bukowskiego, Umińskiego, Skarzyńskiego, Stryińskiego, Dziekońskiego, Szembeka i Krukowieckiego.

Głosy « tak, tak żądamy ! »

Pan Gumowski przemówił jeszcze: « Ze smutkiem wyznać muszę, iż tych błędów widzieliśmy nadto wiele. I tak; nieprzyjście jednego Jenerała z pod Suchy pod Siedlce, nie małéj pozbawiło nas korzyści, jakąbyśmy nad nieprzyjacielem odnieśli, i nie wiemy jak ta sprawa załatwioną została.

Powtóre: Pisma publiczne tak nasze krajowe jako zagraniczne głoszą, że nie pójście znowu jednego Jenerała ku Liwcowi sprawiło było tak wielką klęskę pod Ostrołęką; i to jak załatwione, nie wiemy.

Potrzecie: Teraz wyszła armia: mówią, że przez doniesienie także jednego z naszych Jenerałów « że cała siła Moskiewska zbliża się ku Warszawie, » wojsko nasze obeszło dwadzieścia kilka mil, i ten był skutek całéj wyprawy że w pochodzie swoim wiele ludzi i koni straciło, bo po 8 i 10 mil na dzień robiono.

Miało to bydź skutkiem nierzetelnego doniesienia, także jednego z naszych Jenerałów. Oficerowie teraz z pod Kocka powracający płaczą i narzekają, że im nieprzyja-

ciel zabrał kasę i amunicyą, kiedy Jenerał stał i patrzał na to jak jeden batalion efekta zabierał.

Tego wszystkiego bezkarnie puścić nie można. My poświęcamy wszystko. Jeżeli Wódz Naczelny powie: że my Reprezentanci mamy wziąść karabiny i pójść na okopy, pewnie pójdziemy; ale przeciwko występnym cała surowość prawa powinna bydź wymierzona. Powtarzam, że tego tak lekko puścić nie można, i dla tego proszę ażeby wszystkie te wnioski Naczelnemu Wodzowi zakomunikowane były. On pobłażać nie powinien. Wojsko narodowe, nie są to najemnicy, są to bracia i krewni nasi, my im dać opiekę powinniśmy. Widziałem i słyszałem oficerów, którzy gorszące czyny Jenerałów Bukowskiego i Jankowskiego opowiadali. Dla tego z miejsca mojego żądam na nich wojennego sądu.»

Skutkiem tych narad było, jakieśmy już pod d. 26 b. m. donieśli, postanowienie Izby, aby protokół tych narad był Naczelnemu Wodzowi przesłany, z żądaniem aby wszystkich Jenerałów, którzy przeciw sprawie narodu wykroczyli do najsurowszéj odpowiedzialności pociągnął i o skutku sejmowi spiesznie zdał raport.

— Dnia 27 Czerwca na posiedzeniu połączonych obu Izb uchwalono następujące prawo:

Izba Senatorska i Izba Poselska.

Na przedstawienie Rządu Narodowego zważywszy, iż lubo za Rządu zeszłego sprzedaż dóbr i lasów narodowych i koronnych, tudzież wieczyste onych wydzierżawienie, niewłaściwie za dekretami Królewskiemi, bez wpływu Izb Sejmowych były wykonywane, przy dzisiéjszych jednak kraju potrzebach, kapitał z téj sprzedaży, oraz z wkupnego z dzierżaw wieczystych zebrany, niemniéj kanony i ofiara w skutek tych operacyj, w poczet dochodów skarbu policzone, znakomicie upożytecznione bydź mogą.

Unikając przytem szkodliwych skutków, które ze zniweczenia stosunków prawnych między Rządem a znaczną liczbą nabywców już zawiązanych, obiedwie umawiające się strony, dotknąćby musiały, a w obecnym stanie kraju, do załatwienia byłyby trudnemi, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Kontrakt o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr do własności narodu należących, z upoważnienia Rządu zeszłego zawartym i przez niego zatwierdzonym, nadaje się na ten jeden raz taka ważność, jak gdyby z upoważnienia Sejmu zawarte zostały.

Art. 2. Rząd Narodowy także zostaje upoważnionym do zatwierdzenia, o ile upatrywać w tém będzie korzyść skarbu, umów o sprzedaż lub wieczystą dzierżawę dóbr narodowych i koronnych, które pod Rządem zeszłym zawarte, zatwierdzenia włady najwyższéj nie zyskały.

Art. 3. Wykonanie niniéjszéj uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

(Tu podpisy.)

— P. Stanisław Kaczkowski Poseł Sieradzski zamieścił w K. P. następujący artykuł: „Widoczną jest rzeczą, że reformiści Rządu i antireformiści Izby Poselskiéj, jednakowéj, to jest: koteryjnéj, kanapowéj, trzymają się taktyki: działając wszędzie i zawsze, przez siebie i dla siebie. Naprowadza mnie na ten sąd doniesienie w pismach publicznych o odbytych Sejmikach, o których zwołaniu publiczność czytająca i mająca prawo korzystania z niego, uwiadomioną nie była. Jeżeli Gazety mogą bydź napełniane licytacyami lichych folwarkow i starych garderób, dziwićby się należało, dlaczegoby obwieszczenia dni na Sejmiki przeznaczanych, nie miały znajdować w nich miejsca, gdybyśmy nie znali, że współubieganie się antireformistom Izby Poselskiéj, nie przypada do smaku. Dopókiż to ci ichmościę będą obrażać prawa narodu usiłującego, który ich kiedyś tam wybierał."

— Wczoraj Towarzystwo Patryotyczne obchodziło miesięczną pamiątkę rewolucyi w salach redutowych. Zgromadzenie było jak najświetniejsze. Zagaił obchód Wice-Prezes Towarzystwa Szanowny Poseł Kantorbery Tymowski, poczém członek Towarzystwa Mecenas Kraiński mówił z zapałem dowodząc, że wolność jest podstawą życia narodów, ich świetności i chwały. Znany powszechnie przyjaciel dzieci i namiętnie przywiązany do ich ukształcenia Pisarz bajek Stan. Jachowicz, Sekretarz Towarzystwa, donosząc publiczności o wzniosłym patryotyzmie młodego Polek pokolenia w stolicy, które ofiarami i pracą dały początek Towarzystwu mającemu się opiekować sierotami po poległych rycerzach naszych, odwołał się do uczucia serc Polskich i wzywał do dzielnego wsparcia tak szlachetnego zamiaru. — Następnie Artysta dramatyczny Teatru Narodowego Pan Piasecki deklamował wiersz pod tytułem: Anioł Polskiego Narodu, pióra znanego zaszczytnie poety Seweryna Goszczyńskiego, poczém wykonany został przez Artystów Teatru Narodowego śpiew Delavigna pod tytułem: Warszawianka, przekładu Karola Sieńkiewicza. Znany Patryota Wice-Prezes Tow. Ks. Kaź. Alex. Pułaski wymownie, jak zwykle, skreślił rys wypadków politycznych z naszą sprawą związek mających z ostatniego miesiąca. Temi przekonał, że Opatrzność opiekuje się świętą naszą sprawą, że same nawet nieszczęścia, są rzetelnemi dla nas korzyściami. Po jego mowie, rzęsistemi okrytéj oklaskami, i któréj ogłoszenia drukiem w Polskim i obcych językach publiczność głośno żądała, deklamował swój wiersz Pan A. E Kroplewski Artystą dramatyczny. W końcu jedna z najcelniejszych ozdób opery naszéj, Panna Wołków w towarzystwie muzyki teatralnéj i licznego chóru odśpiewała piękny Marsz za Bug, kompozycyi Dyrektora Kurpińskiego ze słowami P. Goszczyńskiego. Dobór przedmiotów, dokładność wykonania śpiewów i świetność zgromadzenia, pamiętnym uczynią ten obchód w dniu z dwóch względów ważnym dla naszéj sprawy: pamiątką szczęśliwie rozpoczętéj rewolucyi i widocznym dowodem opieki czuwającego nad nami Boga, który nie dozwolił świętéj naszéj sprawie upaść skutkiem haniebnéj zdrady. Po skończeniu obchodu szlachetni Rodacy zapisywali swoje imiona w księgę zawięzującego się Towarzystwa wychowania sierot po poległych w świętym boju teraźniejszym rycerzach Polskich. Zapisani, lub zapisać się pragnący, zaproszeni są na dziś na godzinę 6 po południu do sali redutowéj Teatru Narodowego w celu rozwinięcia bliższego organizacyi tego Towarzystwa.

— Towarzystwo

— Towarzystwo Patryotyczne postanowiło od Piątku to jest od 1 Lipca, obradować codziennie. Ponieważ zaś ważne materye rozbieranie będą, śmie zaprosić patryotyczną publiczność miasta Warszawy na swoje obrady. Odbywa posiedzenie w sali redutowéj, o godzinie szóstéj wieczornéj. Ks. *Pułaski*.

— Jenerał Umiński ogłosił w Kuryerze Polskim, co następuje: "Kto tak wysoce jak ja ceni opiniią publiczną, temu bolesnem i nader dotkliwém bydź musiało, zostawać bez wyjaśnienia powodów odebrania mi komendy i cierpieć przez to odgłosy różnych wieści, opierających się na podłych tylko i niegodnych baśniach ludzi, co sami ogołoceni z uczuć honoru, lekkomyślnie szarpią sławę, i nawet obcych narodów dziennikom chwytającym skwapliwie każdą porę upośledzenia człowieka odznaczającego się miłością ojczyzny, stają się źródłem do rozgłaszania fałszywych, lecz w oczach niewiadomych, pozór prawdy mających pogłosek.

Lecz mniemając iż rozgłoszenia w tym momencie nieśnasków, szkodliwe wywierać mogą skutki, a wrogom radujące ich nastręczać otuchy, jako prawy Polak przytłumić raczéj te osobiście mię dotykające uczucia i ponieść one w ofierze na ołtarzu ojczyzny, mniemałem bydź mym obowiązkiem.

Dziś atoli gdy imie moje w świątyni obrad Narodowych wyrzeczoném zostało, wolny od tych względów, wyjaśnić prawdziwego położenia rzeczy nie waham się.

Jaki rzetelnie miał powód Naczelny Wódz odjęcia mi komendy, objawia następujące jego postanowienie:

W kwaterze głównéj w Modzelach Staréj Wsi dnia 23 Maja 1831 r. — Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj.

Do JW. Jenerała dywizyi Umińskiego. — List Pana Jenerała z daty 17 Maja r. b. względem którego żadnych nie chcę tu czynić uwag, powodował mnie do odebrania mu dowództwa dotąd powierzonego, które zdawszy natychmiast Jenerałowi Milberg, udasz się do Warszawy pod rozporządzenie Komisyj Rządowéj Wojny. Krok ten winien jestem służbie wojskowéj, samemu sobie i Narodowi, który mię zaszczycił swém zaufaniem. — (podpisa.) *Skrzynecki.*

Za nadto znane są zasady Naczelnego Wodza, aby przypuścić można, iżby tenże, gdyby inne miał do zarzucenia mi powody, takowych nie był mi objawił.

Jeżeli w publiczności cierpliwie znosiłem dotykające mnie domniemywania, nie przepomniałem jednak nigdy przedsięwziąść u Rządu tych kroków, któreby w czasie przyzwoitym na drodze legalnéj, opiniją publiczną oświecić zdołały.

Że uprzedziłem wynurzone w dniu wczorajszym w Izbie Sejmowéj żądanie, jasno dowodzi uczynione przezemnie (a poniżéj umieszczone) podanie do Rządu Narodowego, które nie dla usprawiedliwienia się, bo to tylko winnego udziałem bydź może, lecz dla wyjaśnienia prawdziwego położenia rzeczy, zrobiłem. Teraz zaś poparty nadto żądaniem reprezentantów narodu, wątpić nie mogę, iż życzenia moje skutkiem uwieńczone ujrzę.

„Pozostawiony dotychczas bez odpowiedzi na podania moje, które miałem zaszczyt uczynić do Rządu Narodowego, dłużéj w tym stanie rzeczy, który równie me serce Polskie jak uczucie honoru oburza, zostawać niezdolny, zmuszony jestem powtórzyć me przedstawienie z prośbą, aby Rząd Narodowy stanowczą udzielić mi raczył decyzyą.

Nie widokami, nie próżnością, lecz chęcią służenia krajowi przejęty, przybyłem na głos powstającéj ojczyzny, i śmiało sam sobie powiedzieć mogę, żem godnie jako Polak i jako żołnierz, memu odpowiedział powołaniu.

Atoli Naczelny Wódz, Jenerał Skrzynecki, korzystając z błahego pozoru, odebrał mi komendę korpusu, i takowy Jenerałowi Jankowskiemu, jako godniéj i zdolniéj dowodzić mogącemu powierzył, dla mnie zaś żadnéj znaleść nie chce, tak jakby to wtedy tylko przysłano, gdybym albo bój przez moją winę przegrał, lub ruchy wojska skompromitował.

Zamilczéć sobie nie mogę, iż w którymkolwiek kraju cywilizowanéj Europy podobny dotknąłby mię przypadek, nigdzie nie mogłoby mi być odmówionem to, czego każdy winowajca nawet prawnie żądać może: to jest, sądowego rozpoznania i wyrzeczenia o jego winie.

Przekonany iż Rząd Naro: sprawiedliwość mając za godło, każdemu individuum na ziemi Polskiéj wymierzyć ją czuje bydź swojém wysokiém przeznaczeniem, nie zechce jéj również odmówić i temu, który przez swe życie polityczne nabył jakiegoś prawa do wdzięczności kraju, i nic więcéj nie żąda, jak wyroku, który albo go potępi lub usprawiedliwi.

Mam przeto honor prosić Rządu Narodowego, aby przez sąd wojenny takowemu memu życzeniu zadosyć uczynić raczył; jeżeli sam rozstrzynąć nie ma atrybucyj, czy reputacya i honor Jenerała Polskiego, bezodpowiedzialnie przez Naczelnego Wodza, zniweczone bydź mogą; jeżeliby bowiem tak smutne przeznaczenie wojskowych Polskich bydź miało, nie pozostaje mi jak ostatecznie niniejszém oświadczyć: iż tylko dwie dla mnie niczém niezmienione, jako dla człowieka honoru pozostały drogi: albo żądać powrócenia mi komendy odpowiadającéj memu stopniowi, lub téż dymisyi, przez którą uwolnię sumienie i czucie moje od codzień karmiących mię własnych wyrzutów, że w czasie, gdy reszta towarzyszów broni krew przelewa, ja bezczynnym ciężarem dla kraju zostaję. Wtedy spokojny, lubo bolejący nad niemożnością służenia memu krajowi, sprawiedliwych wyroków od opinii świata oczekiwać, i szukać w nich będę pociechy, za wyrządzoną mi krzywdę w ojczyźnie, w któréj za całą nagrodę, wyroku nawet sprawiedliwości uzyskać nie mogłem. — w Warszawie dnia 23 Czerwca 1831 r. — Jenerał Dywizyi *Umiński*.

— Powodem do przyaresztowań miało bydź doniesienie odebrane z Galicyi, o zgubném dla sprawy naszéj znoszeniu się kilku Jenerałów z nieprzyjacielem. Korespondencyą w téj mierze utrzymywać miał Jenerał Hurtig z byłym Pułkownikiem Rosyjskim, osiadłym we Lwowie Brendlem, trudniącym się w tém mieście szpiegostwem, a były oficer Polski Inez de Leo, miał bydź w téj czynności pośrednikiem. — Wiadomość o tém wszystkiém przywieść miał do Warszawy obywatel przybyły z Galicyi, w którego obecności Pułkownik Brendel miał otrzymać powyżéj wskazaną drogą, list od Jenerała Hurtiga, a Jenerał Umiński miał bydź pierwszym, który o tém

zawiadomił Jenerała Gubernatora miasta. — Słychać, że planem spiskowych było: uzbrojenie jeńców Rosyjskich w liczbie przeszło 12 tysięcy, znajdujących się w okolicach Częstochowy i Wolborza, bronią i ładunkami z Prus sprowadzić się mającemi, i uwolnić Jenerałów Rosyjskich w Częstochowie osadzonych, a przy téj pomocy, w chwili oddalenia się wojska naszego od Warszawy, wznieść sztandar kontrarewolucyjny, i znienacka opanować Warszawę. — Nie ręczymy za pewność powyższego doniesienia, nie śmiemy nawet wymieniać jeszcze osób, za wspólników téj szkaradnéj zmowy podawanych, między któremi prócz wielu Jenerałów znajdować się ma kilku obywateli, a nawet kilka kobiet.

— Okoliczności zdają się po Rządzie wymagać: 1) Powzięcia dokładnéj wiadomości o poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich; 2) wydania surowych poleceń do władz miejscowych gdzie się jeńcy moskiewscy znajdują, aby na nich miano baczne oko i nie dozwalano im jak dotąd było swobody, która może bydź nieskończenie szkodliwą; 3) przeglądania listów na poczcie przez czas niejaki, i 4) ścisłego dochodzenia wszelkiemi sposobami gdzie się moneta zdawkowa z kraju podziała. Są to rzeczy wielkiéj wagi, których teraz lekko tylko dotykamy, zostawując sobie bliższe ich rozważenie do dni następnych.

Pogłoski dzienne.

— Rydyger wszedł do Lublina przy odgłosie trąb i bębnów. (Dzięki Jenerałowi Jankowskiemu!).

— Mówią iż Szanowny Deputowany Jan Olrych Szaniecki, będzie Ministrem Oświecenia.

— W. Książe Michał miał mówić w Sniadowie u Proboszcza: „nie dziwię się wojsku Polskiemu, że się wzięło do broni, bo mój brat robił z niego maryonetki — ale dla czego Sejm potwierdził rewolucyą? Sejm więc wszystkiemu winien.“ (Jeżeli ta wieść jest prawdziwą, Reprezentanci Narodu nie mogą bydź dosyć troskliwymi o wypadek wielkiéj sprawy naszéj — czuwać mianowicie powinni nad dyplomacyą.)

— Mówią, że u jednego z podejrzanych o zdradę kraju, znaleziono pewną ilość broni ukrytéj, u innego znaczne sumy.

— Cała prawie czereda spiskowa, składa się z przybyszów, którzy w naszéj ojczyznie chleb znaleźli, a wdzięcznymi dla niéj bydź nie umieją. Kilku Polaków, którzy się w téj piekielnéj zdradzie splamili, połączeni są z tamtemi nieledwie wszyscy stosunkami familijnemi.

Przeczucie ludu.

Czas uznał prawdziwość téj powszechnie znajoméj zasady, że głos ludu bozkim jest głosem. Lud nasz zdrowo się zapatruje na rzeczy, sądzi ze swego przeczucia, opartego na doświadczeniu przeszłości. Głos ten ludu, połączony z głosem rycerzy naszych niższego stopnia wołał zawsze energii, wołał sprawiedliwości; troskliwy o powodzenie rewolucyi, nie ufał ludziom potępianym przez opinią publiczną, przyjaciołom Moskali; żądał oddalenia ludzi podejrzanych a choćby tylko dla zaspokojenia troskliwości publicznéj. Liczne błędy uchodziły bezkarnie. Byli ludzie, co w tych błędach, nie błędy ale zdradę upatrywali. Błagali o energią, błagali aby szanowano krew za ojczyznę przelaną, aby ogromne wydatki skarbu pozostały bez skutku, tyle wysileń, tyle ofiar, jakiż nam dotąd owoc przyniosło? cóżeśmy nadludzkiém poświęceniem zyskali? upłynęło pięć miesięcy śmiertelnéj z ciemięzcą walki, męztwo bohaterskiego wojska naszego zadziwiło świat cały, a skutkiem tego męztwa cóż było?... pożogi, strumienie krwi na próżno wylanéj, utrata zasobów skarbu publicznego, dozwolono, że nowe Hunny spustoszyły połowę kraju, szczupłego i tak dla znoszenia ciężarów wojennych królestwa. Wielki Boże! ludzie przeczuwający, przewidujący, a nawet dostrzegający ślady zdrad i podstępów byli ogłoszeni szkodliwymi dla sprawy publicznéj, byli zapaleńcami, demagogami, jakobinami! Tak jest, byli zapaleńcami, byli może jakobinami, ale tylko dla Mikołaja i jego przyjaciół. Ale demagogami! jakiż na to dowód? Zdrada, była tylko przewidywana, dziś jéj ślady się objawiły, a jakież skutki demagogii? Chwała ci ludu Warszawy! miłość ojczyzny i porządku w twojém sercu zarówno są zakorzenione. Czekaj spokojnie wypadku wielkiéj dla naszéj sprawy przyszłości. Rząd Narodowy zna świętość swego powołania, on pierwszy krok uczynił do wykrycia i ukarania nowéj Targowicy. Opieka Boga, krzywd naszych mściciela, czuwa nad nami, z saméj konieczności rzeczy, pomimo wszelkie usiłowanie wrogów, ojczyzna nasza zbawioną bydź musi. Rząd zapewnił w tym wielkim wypadku zupełną jawność i energią. Czekajmy więc z ufnością; bo ten Rząd, bo Wódz Naczelny przekonany jest teraz, że tylko nieufność szlachetna, że tylko baczność i energia z ich strony zbawić nas może. Precz z moderantyzmem! precz ze wszelkiemi na osoby względami. Opinia publiczna niechaj odtąd posłuchanie i poszanowanie znajduje. Błagamy o to wszystkich, od których zależy szczęście następnych pokoleń naszych. Niech najsurowsze, najdzielniejsze, bezwzględne poszukiwanie ściga wszystkich, których opinia ma w podejrzeniu. Będzie to dla nich samych ogień czyszczowy, ogień zbawienia, albo próba potępienia wiecznego. Nie wymieniamy tych podejrzanych; bo publicznemu oświadczeniu Rządu wierzymy — bo wierzymy, że w ważnéj dla narodu sprawie zapomni o szkodliwém umiarkowaniu. Nie wyjawiamy publicznie wszystkich podejrzanych, ale zwracamy uwagę Rządu i w imie ojczyzny błagamy go, aby dotychczasowe czynności wszelkich władz surowo sądził. Największą nieufność obudza postępowanie wydziału kierującego laniem armat. Jeszcze za Dyktatora postanowione było odlanie 100 sztuk dział, zgromadzono na nie materyały, a wieleż ich dotąd przysposobiono? Skoro Dyktator lub jego rada uznała możność przygotowania tego rodzaju broni, nie może bydź, iżby niepodobném było do wykonania. Gwałtowna jest choroba naszéj sprawy, gwałtownego potrzeba na nię lekarstwa. Porzućmy już formy i wszelką względność! zapomnijmy o stosunkach, i konwenansach! Zbawienie ojczyzny jedyném niech będzie postępowania prawidłem. *Salus populi suprema lex esto!*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.